



200 lat drukowanego Lajkonika

2020-06-10

W tym roku, z wiadomych przyczyn, po raz pierwszy od 73 lat nie odbędzie się pochód Lajkonika. Tymczasem rok 2020 to rok jubileuszowy, przypada w nim bowiem dwusetna rocznica pierwszej prasowej relacji z przebiegu harców Konika Zwierzynieckiego i pierwszego zapisu legendy o Lajkoniku.

Andrzej Szoka

Wszystko zostało zawarte w jednym artykule pod tytułem „Konik”, opublikowanym w 47. numerze tygodnia literacko-rozrywkowego „Pszczółka Krakowska” 10 czerwca 1820 r. Autorem tekstu był ukrywający się pod pseudonimem „Pielgrzym z Tenczyna” Konstanty Majeranowski. Był on świadkiem odbywającej się dzień wcześniej „parady Konika”. Pomimo złej pogody harce Konika przyciągnąć miały na zwierzynieckie przedmieścia wielki tłum, który Majeranowski szacuje na 10 tys. ludzi. W jego relacji pojawiają się szczegóły, z których możemy się m.in. dowiedzieć, jak wyglądał główny bohater uroczystości, który różnił się znacznie od znanego nam dziś Lajkonika. Zamiast wysokiej szpiczastej czapki nosił on na głowie zawinięty turban, na nogach miał zaś żółte buty. Wydarzenie miało niezwykle żywiołowy przebieg. Konik wykonywał raz za razem „dziarskie obroty”, wpadając w tłum to po jednej, to po drugiej stronie drogi. Rytm jego ruchom nadawała muzyka grana na bębnach i trąbkach. Co chwilę rozlegała się wrzawa, gdy Tatar wpadał w gromadę ludzi, uderzając naokoło swoją buławą. Nie ma jednak słowa o tym, żeby jej uderzenie przynosiło szczęście, jak wierzymy dzisiaj.

Kulminacją obchodów było złożenie trzykrotnego pokłonu przez Tatara i włóczków z chorągwią przed Pałacem Biskupim, po czym orszak powracał na Zwierzyniec, gdzie miała miejsce uczta. Dzięki Majeranowskiemu poznajemy też nazwisko włóczka, który w ten dzień harcował na koniku. Zwał się on Kulisiewicz. Przekazał reporterowi, że obchód Konika sięga czasów najazdów tatarskich. O jakie najazdy chodziło, Majeranowski się już zapewne z jego ust nie dowiedział. W tym miejscu autor jednak uruchomił swoją wyobraźnię i nie zważając na historyczne nieścisłości, przedstawił legendę o dzielnych flisakach wiślanych ze zwierzynieckiego brzegu, którzy ok. 1281 r. w krwawej bitwie pokonali hordę Tatarów atakujących idących w procesji w oktawę Bożego Ciała mieszkańców Zwierzyńca. Jeden z włóczków miał następnie przebrać się w ubiór poległego wodza i tak przebrany triumfalnie udać się do miasta pod Bramę Wiślną.

Warto też napomknąć o jeszcze jednej ważnej rocznicy. Ze wspomnianych 200 lat historii pochodu jedna czwarta związana jest z osobą Zbigniewa Glonka, który od 1988 r. wciela się w postać Lajkonika, ale swój coroczny udział w orszaku rozpoczął już 50 lat temu.

W ten sposób po raz pierwszy tradycja Lajkonika zaistniała na łamach prasy i nie schodzi z nich do dnia dzisiejszego. Konik Zwierzyniecki harcuje też coraz częściej w przestrzeni wirtualnej. W tym roku, gdy nie możemy zobaczyć pochodu na żywo, zachęcamy do śledzenia strony Muzeum Krakowa i mediów społecznościowych. Od 12 do 18 czerwca na facebookowym profilu Muzeum Krakowa (www.facebook.com/muzeumkrakowa) będziemy prezentować kilkuczęściowy film o tradycji pochodu Lajkonika.